

Radosna praca

„Idziemy codzień do szkoły,
Nad książką schylamy głowę,
Bo wiemy, że za lat kilka
Musimy stanąć gotowe
Do pracy dla Ciebie, Polsko!”

...Mówił chór dziewcząt Gimnazjum Kupieckiego na przesłuchaniach wieczorne pod hasłem: „Przy naszych warsztatach pracy” w sali ks. Kuznowicza w dniu 5-go maja.

Radosna jest nasza praca
I miły jest trud nasz codzienny
Bo twórcy jest każdy wysiłek
I w każdym jest zapal płomienny.

...Dopowiadały żółte peruczki zespołu Szkoły Zawodowej Żeńskiej.

W tych dwu fragmentach tekstu pomysłowych inscenizacji, pierwszej p. l. „My młodzi kupcy i bogactwa ziem polskich”, i drugiej, która w „Krakowski wózek” załadowała przedstawicielki wszystkich działów pracy Szkoły Zawodowej, mieści się idea i duch uczelni. Widowisko było niezwykle barwne. Przesuwały się personifikacje naszych ziem i ich bogactw, szło krawiectwo, koronki, haft, bielizniarstwo, trykotarstwo, gospodarstwo.

„Przecież to najważniejsze”, wołał obrazek wykonany przez uczennice Miejskiej Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie

Rodzinny, pokazując racjonalną i nieracjonalną pracę gospodyń domu.

Bogactwem kostiumów olśniewały uczennice Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego Tow. „Ognisko Pracy” w inscenizacji p. l. „Moda zwierciadłem wieków”.

Młodzież szkół koedukacyjnych i męskich zobrazowała „Pieśń o Śląsku”, „Techniczny młody las”, i szereg utworów poetyckich. Wieczór ten był najlepszą propagandą szkolnictwa zawodowego naszego miasta, świadczył o wysokim poziomie artystycznym naszych sfer pedagogicznych.

Widowisko to mogłoby śmiało ukazać się na scenie teatru miejskiego, gdzie możliwości dekoracyjne byłyby dużo większe i jeszcze podniosły barwność całej imprezy.

Szkoda, że premiera przeznaczona dla sfer pedagogicznych nie doczekała się powtórzenia w całości dla szerokiej publiczności.

Efektowne wyniki pracy podziwialiśmy na wyżej wzmiankowanej imprezie; niemniej ciekawe a napewno cenniejsze są efektywne osiągnięcia tych bodaj że w życiu naszym najważniejszych szkół.

Zacznijmy od najstarszej, Średniej Szkoły Zawodowej im. św. Andrzeja. Nie znaleźliśmy jej w zespole artystycznym „Przy naszych warsztatach pracy”, ponieważ w tym mniej więcej czasie zajęta była młodzież i ciało pedagogiczne z dyr. Michalską na czele przygotowaniem do uroczystości poświęcenia szlarni, która odbyła się 14-go maja. Uroczystość ta była dobrą okazją do przypomnienia, że szkoła św. Andrzeja opiera się na przeszło wiekowej tradycji Zakładu S.S. Klarysek, który od 1803-go roku wychowuje pokolenia Krakowianek. Od 1930-go roku przekształca się w Szkołę Krawiecką, w tym roku w Gimnazjum. Obecnie co rok opuszcza mury Zakładu od 30—40 absolwentek.

Obok absolwentek tej szkoły, główny narybek czeladniczy w krawieczyźnie rekrutuje się spośród uczennic Żeńskiej Szkoły Zawodowej. Szereg doskonałych dyrektorek, do których miała i ma szereg ta uczelnia, którą w tej chwili kieruje p. dr Peterowa, personel nauczycielski wśród którego jaśniała tej miary postać co śp. Helena Witkowska, postawiły szkołę na wysokim stopniu. Z podziwem obserwowałam co rok wyniki prac uczennic na urządzanych tu wystawach, na których dział krawieczyzny nie ustępował wystawom dobrych magazynów, zaś hafty, zdobnictwo nadzwyczaj pomysłowe, bielizna do najwykwintniejszej były na takiej wyżynie, że najwybredniejszy smak nie był nigdy urażony. PP. Szpa-

kowicz, Szartowska, Birtus-Walczowska, Ligasówna i p. Fedkowicz, artystyczni kierownicy najważniejszych działów z dumą mogą patrzeć na wyniki swoich starań¹⁾.

Nie sposób nie wspomnieć o chorze tej szkoły, który pod dyrekcją p. Popielówny ma zasłużoną sławę.

Wysoko również postawiony jest dział gospodarczy, który posiada doskonałą specjalistkę od zasad żywienia, znaną czytelnikom „Wandy” p. K. Bohdanowską. Tutaj ma Szkoła Zawodowa konkurentkę w miejskiej Szkole Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym. Wychowała ona już cały szereg doskonałych „Pań domu” i kształci już drugie albo i trzecie pokolenie. Szkoła jest roczna i dostosowana swoim programem do potrzeb gospodarstw domowych. Urządzona w tym roku wystawa pod hasłem „Towaroznawstwo na usługach Pań Domu” dowodzi ciąglej aktualizacji programu szkoły. Liczne przejrzyste wykresy, próbki towarów, ciekawe zestawienia dowodzą starannego prowadzenia tego działu w szkole. Panie z zacięciem oglę-

¹⁾ Osobiście miałam sposobność przekonać się o wynikach pracy oddziału p. Węglówny, gdy rok temu przypadkowo z powodu jakichś przedwyjazdowych kłopotów z letnią garderobą, dostałam się w ręce uczennicy 3-tej klasy. Moje wszystkie znajome pytały o adres „znakomitego Magazynu”. „Magazyn” miał 15 lat i zamówień nie przyjmował, bo wyjechał na kolonie uczniowskie.

dały baterie słoików z konserwami, konfiturami, chlubił uczennice p. Batkovej. Dodać należy, że szkoła obchodziła w tym roku wzruszającą uroczystość jubileuszu p. B. Bieńkowskiej, prekursorki idei racjonalnego kształcenia gospodarczego dziewcząt, założycielki i długoletniej kierowniczki szkoły.

Znakomicie graficznie prezentuje się „Sprawozdanie żeńskiego gimnazjum kupieckiego”. Wykresy, statystyki, liczne fotografie pozwalają na szybkie zorientowanie się w programie i rozmachu szkoły. Młode, energiczne kierownictwo w osobie p. Kozakówny, w ciągłym dążeniu naprzód, tworzy z tej uczelni prawdziwą kuznię pionierek nowoczesnych metod w handlu. Zespół profesorski poziomem dostosowany do wysokich ambicji szkoły: widzimy między innymi nazwisko tak wybitnego towaroznawcy, jakim jest profesor Mysona z Akademii Handlowej. Bogato uposażone pracownice kupiecka, towaroznawcza, reklamy, przygotowują praktycznie przyszłe pracowniczki handlowe do ich zawodu.

Doskonałe wyniki daje Studium zasad reklamy, pod kierunkiem p. Świerczkowej (na konkursach urządzania wystaw, uczennice biorą stale nagrody). Gimnazjum krakowskie zorganizowało stoisko zespołu młodych w Zakopanem na FIS. Młodzież ma możliwość wysłuchiwania licznych odczytów gospodarczych na terenie szkoły, utrzymuje kontakt z kupiectwem krakowskim.

Ciekawe są pewne zestawienia statystyczne, które podaje sprawozdanie np.: Z jakich sfer rekrutują się uczennice? Otóż najwięcej przychodzi córek niższych funkcjonariuszy państwowych i komunalnych (85 na 413 wszystkich uczennic), potem idą córki rzemieślników (73), dopiero na trzecim miejscu dzieci kupców. Właściciele ziemscy i realności zaledwie 3-ch uczennic dostarczyli. Wielka masa chłopska — tylko 27. Ale tutaj objawem pociesającym jest fakt, że o ile w najwyższej 4-tej klasie nie było ani jednej córki włościańskiej, o tyle w najniższej jest ich 17. Z tych kilku cyfr łatwo wywnioskować, jakie warstwy utworzą trzon naszego stanu kupieckiego w przyszłości.

Zakłady naukowe utrzymują kontakt ze swoimi absolwentkami. Szkoła zaw. Żeńska założyła dla nich pracownię krajecką i haftów (Aleja Krasińskiego), gdzie odbywają one potrzebną do egzaminu mistrzowskiego praktykę. Gimnazjum Kupieckie przez Koło Absolwentek pośredniczy w wyszukiwaniu posad, prowadzi kursa itp.

Oto w krótkim zarysie działalność naszych Szkół Zawodowych, o których tak mówił prolog do „Krakowskiego wózka”:

„A wiecie Wy dlaczego tak śmiało
(pogodnie,
Tak radośnie spogląda każda z nas
(przed siebie?
Bo tu z nami jest młodość, to zdo-
bywca świata największy,
Który w herbie ma słońce na niebie.